

To, co robię, to dla ciebie kochanie
Byś nie musiała się przejmować, kiedy wstaniesz, przywitasz dzień
Na lepsze jutro godnie zapracowałem
Życie przywita cię czerwonym dywanem, zasługujesz
Do roli ojca nareszcie dojrzałem
Biorę cię w swoje ramiona delikatnie jak dmuchawiec
Chociaż znowu ci nie poczytałem bajek
To dostaniesz na starcie to, czego ja nie miałem
Zabiorę cię do parku, tam gdzie kolorowe róże
Pokażę ci po deszczu tęczę, otulę, gdy nadejdą burze
Razem zdobędziemy Everest, nauczę cię słuchać lasu szept
Pokażę ci kosmosu kres, przemierzmy świat wzdłuż i wszerz
Widzę siebie w twoich oczach, w tej głębinie mogę topić się
Twoje marzenie każde spełnię, z każdym dniem bardziej kocham cię
Kiedy w pełnię śpisz obok mnie, gapię się na ciebie w stanie zen
Wiele stworzyłem, jeszcze więcej stworzę, ale tyś jest moim najpiękni
ejszym z dzieł
Gdyby mnie zabrakło, pamiętaj, że twój tata był prawdziwy jak te słow
a, które pisał
Chciałem ludziom dać światło, by oświetliło drogę, by wyrwali z piekła
a za życia
Po mnie nie zostanie cisza, nie zapomnij, żywe anioły
Hania, moja mała Mona Lisa, a teraz raz, raz, zbieraj się do szkoły

Zabierz mnie pod dom, kieruj się tam, gdzie świeci słońce
Samoloty, autobana, prom, wszystkie szlaki mi błogosławione
Naprzód, pełna moc, przemierzam znów kolejną szosę
I choć dom daleko stąd, serce zawsze odnajdzie drogę

Dzięki z całego serca, moje kochanie, za ciągłe nieustanne wsparcie,
skarpety i śniadanie
Wiem, czasami między nami spory i haje, bo życie nie tak kolorowe jak
telenowela z TVN
Najlepsze, co mamy, to siebie i Hanię, a ty spełniłaś me marzenia, ta
k, te z numeru "Czego chcę"
Znowu kabaret i nie pójdziemy na balet, bo mała daje nam popalić bard
ziej niż rama fajek
Moja piękna, moja piękna, moja najpiękniejsza z muz
Na wietrze lekka jak nowa setka, chcę spijać nektar z twoich ust
Dom jak Mekka, graj to selecta, droga kręta, ale jestem tuż
Się nie lękam, to ostatnia prosta, schnę za tobą jak na kartce tusz
Między słowami jak Scarlet
Ty czytasz mnie, czy tego chcę, czy nie
Nie wiem jak dałbym sobie radę
Pewnie zostałbym tam sam na dnie
Chyba lolka dziś zapalę, wiem, wiem, że jestem po tym hipisem
Tak trudny obrany target, muszę się odłączyć, resetuję rdzeń
Gdyby świat przestał istnieć i miało nie być jutra, me serce biło tyl
ko dla ciebie
Czasem się gubię, drogi szukam, ty nadajesz mi kierunek jak marynarzo
wi gwiazdy na niebie
Po mnie nie zostanie cisza, w każdym tekście zawarta ma częśćka

Zapisuję te chwilę jak klisza, chyba nam wyszła całkiem niezła fotka

Zabierz mnie pod dom, kieruj się tam, gdzie świeci słońce
Samoloty, autobana, prom, wszystkie szlaki mi błogosławione
Naprzód, pełna moc, przemierzam znów kolejną szosę
I choć dom daleko stąd, serce zawsze odnajdzie drogę